

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

W ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gaudentego M.  
Jutro: Maryusza.  
Pojutrze: Walentego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 31 zachód 4 58  
Jutro „ „ 7 29 „ 5 0  
Pojutrze księ. ws. 6 45 „ we dnie

## I o Warmią

potrafił w swoim artykule profesor Delbrück, ganiąc dzisiejszą politykę rządu pruskiego wobec Polaków. Profesor Delbrück pisze między innymi tak:

„W Prusach Zachodnich, gdzie żywioł polski liczebnie jest słabszym, aniżeli w Księstwie Poznańskim, był on po roku 1871 w różnych obwodach bliskim zupełnego zgermanizowania się (?). Na Warmii należącej do Prus Wschodnich, nie wiele do roku 1886 znaleźć można było śladu polskiego ruchu wśród tamtejszych licznych stósunkowo chłopów polskich. Wtenczas to wydano ustawy wyjątkowe przeciw Polakom w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Po polsku mówiący Warmiacy natychmiast stanęli po stronie swych zaczepionych ziomków w Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, a narodowo polska świadomość czyni z każdym rokiem coraz to większe postępy wśród Warmiaków. Także to protestanckich Polaków w Prusach Wschodnich, t. zw. Mazurów, którzy jeszcze do najnowszych czasów uchodzili za dobrych Prusaków, spogląda dzisiaj rząd podejrzliwym okiem. »Gazeta Ludowa« istnieje dalej i zdaje się, że ruch polski tam nie zasnął; wprawdzie w tej chwili, gdy minęły wybory do parlamentu, nie uwydatnia on się tak bardzo i wolniejszym płynie biegiem, ale płynie. Polskość może teraz tem bardziej stawiać czoło germanizacji, ponieważ — mówiąc z Delbrückiem — nie tylko duchowieństwo i szlachta, lecz wszystkie stany od najniższego do najwyższego, drażni się przewrotną polityką. Także maleńki prostaczek spostrzega, że polskość i język polski mają koniecznie zniknąć i dla tego tem gorliwiej, tem silniej trzyma się swej ojczystej mowy, uczy jej swoje dzieci i zaczyna czytać polskie gazety i polskie książki. U prostego człowieka Polaka rozbudziła się także chęć i potrzeba życia, która pojawiła się już przed szeregiem lat w niemieckim stanie robotniczym. Polski robotnik jest pilny, skromny, wytrzymały, cierpliwy i wytrwały. Polski stan chłopski w Księstwie Poznańskim rozporządza jeszcze dzisiaj tą samą posiadłością ziemską, co w roku 1815. Dopiero przed kilku dniami wolnokonserwatywny dziennik »Posner Tageblatt« donosił, że w Rawiczu cały szereg polskich robotników i drobnych wieśniaków kupił sobie domy z podwórzem i to za pieniądze, które ci ludzie zdołali sobie zaoszczędzić w czasie kilkoletniego pobytu w kraju nadreńskim i w Westfalii.“

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W komisji budżetowej parlamentu żalił się poseł polski na to, że polskich rekrutów pędzą w głąb Niemiec, podczas gdy żołnierze z prowincji poznańskiej powinni należeć do korpusu V i II. Minister wojny odparł na to, że rekrutów polskich każe wysyłać na zachód jak najmniej, ale całkowicie ustanie to dopiero wtenczas, gdy w Poznańskim wszędzie zapanuje niemieczyzna. Gdy następnie poseł polski się skarżył, że żołnierze polscy nie słyszą na obczyźnie kazań

w mowie ojczystej, minister oznajmił, że postara się jak najprędzej o polskich księży dla wojska.

— O hr. Caprivim opowiada jeden z jego przyjaciół, iż gdy przed wielu laty przechodzili późnym wieczorem około pałacu kanclerskiego i widząc w nim sporo światła, sądzili, że Bismark jeszcze siedzi przy pracy, rzekł hrabia Caprivi, iż głupim będzie ten, kto po Bismarku ten urząd przejmie. Po 10 latach został on sam kanclerzem, i wtedy przypomniawszy sobie swe dawne słowa, napisał do owego przyjaciela kartę z podzięką za powinszowanie, ale dodał że teraz wie dobrze, kto jest owym głupim.

— W parlamencie niemieckim poświęcił zeszłego wtorku marszałek hr. Ballestrem dłuższe wspomnienie pośmiertne zmarłemu hr. Capriwiemu, byłemu kanclerzowi Rzeszy niemieckiej. Następnie ukończono obrady nad etatem poczt i telegrafów i przystąpiono do obrad nad zmianą niektórych przepisów prawa bankowego. Dyskusya nie była zbyt zajmująca.

— **Filipiny.** (Wojna na Filipinach). W sobotę wieczorem około 10 powstańcy uderzyli na Manilę. Amerykańskie wojsko odpowiedziało gradem kul, poczem przypuściło szturm do napastników. Po krótkiej walce powstańcy poczuli się cofać. Kilhunastu z nich zabrano do niewoli. Zdobyto także jeden statek. Liczba zabitych i rannych po stronie powstańców nieznana. Straty Amerykanów obliczono na 20 zabitych i 125 rannych. W niedziele odbywały się tu i owdzie małe potyczki.

— **Chiny.** Niepokoje w Chinach mnożą się w ostatnim czasie w zastraszającej liczbie. Nasamprzód napadli krajowcy na asesora górniczego Krausego, który wyjechał z Kiao-Czau, aby zapoznać się z krajem. Chińczycy pobili go i poranili kamieniami. Teraz donoszą z Tonkinu, że w Hankow i w prowincyi Hupe Chińczycy wymordowali całą rodzinę chrześcijańską, a mianowicie jednego misjonarza chińskiego i wielką liczbę chrześcijan.

## Wiadomości kościelne.

**Rzym.** Tych dni ogłoszono dwa dekrety świętej Kongregacji Obrządków, dotyczące się beatyfikacji (policzenie w poczet błogosławionych) czcigodnej Maryi Magdaleny Martinengo i czcigodnego Antoniego Maria Belloni.

**Azya.** Tych dni nadeszła z Azyi do Rzymu wiadomość, że 35 tysięcy Armeńczyków schizmatyckich i 15 tysięcy Nestoryanów przeszło na łono Kościoła katolickiego. Stanowią oni dystrykt Wan w Anatolii i mieszkają w 45 armeńskich, a 19 nestoryańskich wsiach. Patriarcha schizmatycki Ormian przesłał do sułtana memoriał, w którym sprawę tę religijną przedstawia jako polityczną i wzywa go, by przeszkodził temu nawróceniu, ale to jest niemożliwym dla wolności wyznań pod panowaniem tureckim.

Jeszcze można

## na luty i marzec

u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **64 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego 84 fen.

Czytelników naszych prosimy, żeby zachęcali wszystkich swoich znajomych, sąsiadów, krewnych i przyjaciół, którzy żadnego pisma polskiego dotąd nie czytują, aby sobie na te dwa miesiące zapisali »Gazetę Olsztyńską«.

W każdym domu katolickim polskim powinno dziś być i pismo katolickie polskie. Każdy zaś gorliwy katolik Polak powinien nie tylko sam mieć takie pismo w domu, ale dbać o to, aby pisma katolickie polskie w jego okolicy jak najbardziej się szerzyły i coraz większą miały liczbę Czytelników.

Zapisujcie więc, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

**Rodzice polscy! uczoie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** Deputowanym na sejm prowincjonalny wybrany został z naszego powiatu p. v. Baehr z Ramsowa.

— Kupiec p. Klewer ztąd kupił hotel w Ragnecie należący do p. Hoefler, za 105 tysięcy m.

— Z sądu przysięgłych. We wtorek skazaną została 19-letnia służąca Augusta Kaczmarczyk z Wojtowa za krzywoprzysięstwo na 1 rok więzienia. — Za rabunek uliczny skazany został tegoż dnia czeladnik bednarski Milbredt z Olsztyna na 1 rok i 7 miesięcy suchthausu, utratę praw honorowych przez 3 lata i stawienie pod dozór policyjny. — O krzywoprzysięstwo oskarżona żona gospodarza Maryanna Brzezińska ze Świętajna, uwolnioną została od winy.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, 12 lutego po południu o 5 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Pod nagłówkiem: »Jak się gospodaruje funduszami katolickimi«, donosi »Germania« za »Erml. Ztg.«, że rejencya królewiecka przeznaczyła część funduszy bractwa miłosierdzia, założonego przez biskupów warmińskich na wspieranie uboższych katolickich mieszczan i gospodarzy — na budowę dwóch kościołów ewangelickich. Wiadomości tej trudno rzeczywiście dać wiarę.

\* **Butryny.** Małżonkowie Turowscy w Pokrzywach obchodzili we wtorek uroczystość złotego wesela. Zona jest jeszcze czerstwa i zdrowa, podczas gdy mąż jest chorowity.

\* **Wartembork.** W nocy na ponie-  
dzialek skradziono z szynku pani Off 42  
marki. Złodziej wystawił okno i wszedł  
do wnętrza.

\* **Pasym.** W środę rano poszedł wy-  
robnik Jan Dehn w Friedrichsberg na górę  
po siano, przyczem spadł i odniósł takie ciężkie  
pokaleczenia, że zmarł wkrótce potem.

\* **Dąbrówno.** W niedzielę wybuchł  
ogień u gospodarza Krzykowskiego w Rusku  
i szerzył się tak gwałtownie, że w krótkim  
czasie zniszczył cały budynek mieszkalny.  
Szkoda pokrytą zostanie zabezpieczeniem.

\* **Stryjowo,** pod Biskupcem, W tu-  
tejszej szkole na 128 dzieci jest 92 dot-  
kniętych chorobą ócz (granulozą). Nau-  
czyciele otrzymali lekarstwo, aby chorym  
dzieciom zastrzykiwali takowe w oczy.  
Tymczasem kobiety usejmowały, że to  
nauczyciele będą dzieciom oczy wypalać.  
Zebrali się więc bab i chłopów około 20,  
z żoną stróża nocnego na czele, na po-  
dwórzu szkolnym i poczęli wykrzykiwać,  
że nie pozwolą dzieciom ócz wypalać.  
Dzieci też w płacz i krzyk i ani rusz nie  
chciały sobie dać lekarstwa zastrzyknąć.  
Dzieciom bo i nie dziw, ale rodzice po-  
winni być już oświeceni i nie przeszkad-  
zać temu, co właśnie ku zdrowiu ich dzie-  
ci przedsięwzięto.

\* **Ostruda.** W styczniu skradziono fa-  
brykantowi maszyn panu Schmidt kasetkę z  
około tysiącem marek. Teraz dopiero wykry-  
to złodziejkę. Jest nią żona portyera z tej  
fabryki, która w ostatnim czasie przez to  
zwracała na siebie uwagę, że wydawała wie-  
le pieniędzy. Policja zrobiła więc rewizję w  
domu i znalazła większą sumę pieniędzy,  
składającą się z stumarkówek, które owa ko-  
bieta miała zaszyte w spódniku. Aresztowano  
ją natychmiast.

\* **Pod Melzakiem** odbyło się we  
środe ćwiczenie wojskowe żołnierzy z Kró-  
lewca i z Olsztyna. Kolejną zjechały się  
tamdotąd oddziały wojsk, robiono ćwicze-  
nia, gotowano jedzenie w polu, a wieczorem  
żołnierze rozjechali się do domu.

\* **Z Głębina** w Prusach Wschodnich  
nadesłał pomocnik szewski Jonuszak cesar-  
zowi wymalowany przezeń obraz olejny,  
który przedstawia jelenia wychodzącego  
z borów rominek do wody. Ów szewc  
wymalował już więcej udatnych obrazów,

## Wicek.

Obrazek wiejski oparty na stosunkach galicyjskich

Ciąg dalszy.

— O Matko niebieska! Królowo różańca  
świętego! — usłyszano okropny głos ojca  
Wickowego, który zmęczony, spocony, drgając  
na całym ciele, nadbiegł właśnie teraz.

— Gdzie moje dziecko, gdzie mój syn  
najmilszy, pokażcie! — krzyczał nieszczęśliwy  
ojciec w największej rozpacz.

— Uspokójcie się, Stanisławie — ozwał  
się ktoś z gromadki — może jeszcze Pan  
Bóg pozwoli nam uratować waszego Wickę.  
Zeby się tylko z wody pokazał! On tam u-  
tonął...

Usłyszawszy ojciec te słowa, rzucił się  
do wody, na nic nie zważając.

Rozpaczliwy czyn ojca poruszył jeszcze  
bardziej serca zgromadzonych i dodał im od-  
wagi.

— Kto w Boga wierzy, za mną! krzy-  
knął wójt i już był we wodzie. Za nim ru-  
szyło kilku śmielszych mężczyzn.

W tem zjawiał się wpośród gromadki  
strwożonych i zapłakanych ludzi jakiś obcy  
pan. Był to lekarz z pobliskiego miasteczka,  
przejeżdżający niedalekim gościńcem, który  
widząc zbiegowisko ludzi i krzyki nad rzeką,  
przybył na to miejsce.

Właśnie też wydobyto i ciało Wickę z  
wody. Okrzyk radości napenił powietrze.

— Czempredziej z nim do brzoju, czem-  
predziej! każda chwila jest drogą! wołał le-  
karz, wyciągając ręce do niosących ciało chło-  
pczyny.

I złożono utopionego na brzegu. Ojciec

więc ma widać nie małe do malarstwa  
zdolności. Cesarz kazał mu przysłać na-  
grode pieniężną.

\* **Królewiec.** Prezes regencyjny p.  
von Tieschowitz ma zostać podobno prze-  
niesiony do Akwizgranu, a tu ma przybyć  
jako prezes regencyjny pan Bienko, do-  
tychczasowy prezydent policyjny z Wrocławia.  
— Niespodziewany spadek otrzyma-  
ła żona pewnego niedawno zmarłego urzę-  
dnika. Mąż jej, umierając, oddał jej klucz i  
zdołał tylko wymówić: »komora«, poczem  
zmarł. Żona nie wiedziała co to miało zna-  
czyć, dopiero teraz, gdy przeglądano rze-  
czy w komorze, znaleziono w papierach  
wartościowych i książeczkach kas pogrze-  
bowych sumę 13 tysięcy marek.

\* **Malbork.** W drodze będącego obwo-  
ziciela piwa, Haara, napadli rabusie i zabrali  
mu 130 mk. — W tutejszym lazarecie cho-  
ry robotnik Jakób Tizebel z Narzymia (pow.  
nidborski) dostał po operacji pomieszenia zmy-  
słów. — 10-letni chłopiec z Hoppenbruch  
utopił się załamawszy się na lodzie.

\* **Itawa.** Syn malarza Zeimera załamał  
się na jezierzyskim jeziorze i zatonął.

\* **Koronowo.** (Nieszczęście). 13-letnią  
córceczkę posiadziela Egerta pochwyciła bę-  
dąca w biegu sieczkarnia i zabiła ją na miejscu.

\* **Kwidzyn.** Nauczyciel Trzebiatow-  
ski w Kopytkowie otrzymał od rejencji  
kwidzyńskiej za skuteczne uczenie mowy  
niemieckiej 100 marek nagrody.

\* **Sztum.** Pierwsza wybiierka mło-  
dzieńców do wojska odbędzie się w Kisz-  
porku 4 i 6 marca, a w Sztumie 7, 8, i 9  
marca.

\* **W Sępólnie** pił w karczmie robotnik  
K. bez upamiętania tak długo, dopóki nie  
padł trupem.

\* **W Sępólnie,** jak donoszą do „Westpr.  
Volksblatt“, zadenucyowano poczmistrza,  
Niemca i protestanta za to, że sprzyja Pola-  
kom. Owo sprzyjanie Polakom ma się obja-  
wiać w tem, że p. poczmistrz zaręczył córkę  
z referendaryuszem Polakiem, że poczęt umie-  
ścił w domu, który należy do Polaka, dalej  
że utrzymuje stosunki towarzyskie z Polakami  
itd. „Westpr. Volksblatt“ oburza się nadenu-  
cyację, ponieważ sądzi, że ożenienie się o-  
wego referendaryusza Polaka z Niemką lu-  
terką tylko na korzyść wyjdzie niemieczyźnie,  
bo jeden Polak więcej zostanie zgermanizo-

zował się na ciało swego dziecka i ściskając  
je, chciał swą własną duszę w nie przelać, a  
krzyczał tak boleśnie, że aż się serca krajały.

— Uspokójcie się, uciszcie! — zawołał  
lekarz, — w Bogu nadzieja, jeszcze go ura-  
tujemy!

Zaczęła się czynność około utopionego  
według polecenia lekarza. Położono Wickę  
w suchem miejscu na prawym boku, otwo-  
rzono mu szczęki, aby ułatwić odpływ wody,  
nacierano twarz i piersi octem, ale utopiony  
nie dawał żadnego znaku życia.

— Ciało jeszcze nie zesztyniało, więc  
przy pomocy Bożej przyprowadzimy chłopca  
do życia, — rzekł lekarz, — ale trzeba zastó-  
sować sztuczny oddech.

Więc położono znowu na prawy bok  
Wickę i podsunęto mu pod pierś zwiniętą  
odzież w kształcie wałka, a potem przewra-  
cano utopionego raz na prawo, raz na lewo;  
położono go potem na brzuchu, jedni poru-  
szali jego rękami, a inni nacierali ciało o-  
strym kawałkiem płótna, przyczem usta miał  
otwarte. Wnet zaczęła woda z ust Wickę  
płynąć. Dobry to był znak, więc polechtano  
mu gardło palcem dla wzbudzenia wymiotów,  
co też wkrótce nastąpiło... i Wicek począł o-  
kazywać znaki życia.

Radość wszystkich nie miała granicy.  
Lekarz zaopatrzył chorego, jak mógł na razie,  
i rozkazał go zawieść do domu, polecając  
troskliwie o niego staranie, t. j. utrzymywać  
go jakiś czas w cieple, dawać mu ciepłej her-  
baty z winem lub z rumem, a gdyby pod-  
czas snu twarz chorego stawała się siną,  
przyłożyć synapizmy pomiędzy łopatkami i  
po kilka pijawek za każdym uchem, albo  
puścić krew z ręki.

Ojciec Wickę upadł do nóg lekarzowi,  
dziękując za zbawienną pomoc i radę, oraz

wany, z czego każdy Niemiec powinien się  
cieszyć.

\* **Z Golubia** donoszą, że dwoje dzieci  
zagrodnika Jedziurskiego ze Skępska poszło  
27 stycznia do szkoły i dotąd jeszcze nie wró-  
ciło. Ponieważ miały w domu odebrać karę za  
to, że gościnnemu chciały ukraść pieniądze,  
przeto z obawy przed karą do domu nie wró-  
ciły. Chłopiec ma lat 11, dziewczynka 12.

\* **W Czerwinku** miał związek wo-  
jacki uroczystość, na której przemawiał rot-  
mistrz p. Plehn z Kopytkowa, wzywając Po-  
laków, aby do związku przystępowali, bo  
wśród wojaków nie powinno być różnicy ani  
stanu ani narodowości. Zapóźno do tego prze-  
konania przyszli panowie Niemcy; z pewnością  
skutków po tej mowie nie będzie.

\* **Grudziądz.** Straszne morderstwo  
jakie popełnionem zostało w pewnej karczmie,  
która dziś już nie istnieje — w Grudziądzkim  
w roku 1879, opisał pewnemu wójtowi aż z  
Chicago w Ameryce pewien człowiek. Do  
karczmy tej przybył jakiś podróżny. Karcz-  
marz i karczmarka zmiarkowawszy, że chło-  
wiek ten ma przy sobie wiele pieniędzy, po-  
stanowili go zabić. Karczmarz go trzymał, a  
karczmarka zarznęła. Wtedy zmuszono owego  
człowieka, który to opisuje, żeby pomógł tru-  
pa pochować. Nie chciał on o tem nikomu  
mówić, ale sumienie nie dało mu spokoju. —  
Nadmienić wypada, że przy sypaniu toru ko-  
lejowego z Malborka do Torunia znaleziono  
w miejscu, o którym jest w liście mowa, trupa  
jakiegoś mężczyzny. Może być, że uda się  
sprawców zbrodni wykryć.

\* **Glizno,** w Człuchowskim. Pewien  
tutejszy właściciel, który biedak ma łysinę jak  
miesiąc w pełni świecąca, a pragnie znowu  
przyjść do włosów, uwierzył w jakiś tam cu-  
downy środek na porost włosów i kazał sobie  
przysłać za 3,50 mk. słoik z mastyką. Sma-  
rował tedy i smarował, ale włosów jak nie  
widać, tak nie widać. Teraz biedak żałuje za  
późno swych 3,50 mk. Sąsiedzi radzą mu, że-  
by nosił ciepłą czapkę i nasiał włosowego  
siemienia, to po 7 latach włosy wejdą. Kto  
wie, czy ten środek tani nie lepszy od owej  
mastyki, zalecanej przez wydrwigroszów!

\* **Pelplin.** Do księży, którzy 12 lipca  
1874 zostali w Pelplinie wyświęceni na kapła-  
nów i tego roku wspólnie na jednym miejscu  
obchodzą zamyślają 25 rocznicę kapłaństwa,  
należy też ks. Robert Górek, który przez kul-

prosił, aby raczył chorego jak najprędzej od-  
wiedzieć. Lekarz to chętnie przyrzekł.

Spyta kto może: A gdzie była wtenczas  
matka Wickę? Oto dowiedziawszy się dopie-  
ro, że jej syna wiozą utopionego, upadła na  
ziemię omdlała i w takim stanie ją znalezio-  
no w domu. Dopiero słowa: „Wicek żyje!“  
przyprawiły ją do przytomności.

### IX.

Zacny lekarz odwiedził rzeczywiście kil-  
ka razy chorego Wickę, który powoli przy-  
szedł do zupełnego zdrowia. Podczas tych od-  
wiedzin, w rozmowie z rodzicami i ze samym  
Wickiem, nabral lekarz dostatecznego prze-  
konania o stanie majątkowym i poczciwości  
tej rodziny, a chłopiec bardzo mu się spodo-  
bał. Rozpytywał się rodziców, czy będą mo-  
gli dalej posyłać Wickę do szkół gimnazyal-  
nych i radził, aby go nie odrywać od nauki,  
bo poznał, że chłopak uczyć się ma wielką  
ochotę, a na zdolności mu również nie zbywa.

— Radzibyśmy to uczynić z drogiej du-  
szy, ale nas nie stać posyłać syna do wię-  
kszego a oddalonego miasta na dalszą edu-  
kację — mówili smutnie rodzice.

— Słyszałem od nauczycieli i od mego  
syna Julka, który z Wickiem waszym do  
jednej klasy chodził, że to jest bardzo pilny  
i dobry chłopiec. Wiem, żeście biedni, dla  
tego przysposóbcie dla niego, o ile będziecie  
mogli, co mu do dalszych szkół potrzeba,  
po wakacjach wyślemy ich do miasta razem  
z moim synem. Ja, o ile możliwości, będę się  
starał pomagać wam w tak trudnym zadaniu  
utrzymania dziecka w szkołach i Wicek może  
z moim Julkiem mieszkać razem i razem się  
uczyć będą. Gdy będzie pilny i poczciwy, jak  
dotąd, nie zginię w świecie i przy jego wła-  
snych staraniach, a naszej wspólnej pomocy  
może wyjść na człowieka. (C. d. n.)

orkampf zmuszony za granicą szukać pracy duszpasterstwie, pozostał tam i w Bawaryi st proboszczem. Prezentę na probostwo dała sławna rodzina Fuggerów, u której zjednął sobie wielkie zaufanie. Ks. Robert Górek edzie też na wspomniany wspólny obchód. ak słyszymy, właśnie od niego wyszła myśl behodzenia 25 rocznicy kapłaństwa zjazdem a jedno miejsce, udzielałem w wspólnym na- ożeństwie i przyjacielską pogadanką jak to Bawaryi jest zwyczajem.

\* **W Koszalinie** na Pomorzu skazał ad komisarza wyborczego, wójta Weylandta a dwa miesiące więzienia za to, że zamiast artek z nazwiskami liberałów, wrzucał do rny kartki konserwatystów. Weylandta zlo- no z urzędu wójta.

\* **Toruń.** Przestroga dla podatkuja- ych. Izba karna skazała kapitalistę Hoe- herla na 1500 marek kary za niedokła- ne podanie dochodu w deklaracji podat- owej na rok 1898 i 99. Zamiast 30500 m. oadał tylko 26000 marek, z powodu czego acał podatku dochodowego mniej, jak aiał płacić.

\* **Gniewkowo.** Pewien mieszkaniec wsi Dąbnia przywiózł chorej żonie lekar- stwo w butelce, na której było napisane: „Przed zażyciem dobrze wstrząsać“. Mał- żonek tak tę uwagę zrozumiał, że nie le- karstwo w butelce wstrząsał, tylko chorą żonę na łóżku, którą pomimo wzdrygania się i jęków, tarmosił za każdą dawką, pó- ki lekarz nie objaśnił go o tem, co prze- pis znaczy.

\* **Inowrocław.** Zatrucie alkoholem spowodowało śmierć nagłą robotnika Fr. P., który podchochoy wrócił do domu wieczorem, a rzuciwszy się na łóżko, wśród kurezy zmarł w kilku minutach. Znowu więc pijaństwo stało się przyczyną przed- weczesnego skonu. Nadużywanie trunków, a szczególnie wódki, mści się prędzej lub później zawsze straszliwie.

\* **Gniezno.** W pewnym tutejszym składzie żydowskim przy ulicy Czarna, jak donosi „Lech“, pojawiły się na sprzedaż chusteczki do nosa z wizerunkiem Najśw. Rodziny. Jestto największa wgarda, jaką innowiercy okazać mogli dla naszej wiary św. katolickiej, jest to zohydzenie jej w sposób najbezczelniejszy, a obmyślony przez firmy innowierców jedynie na to, aby wyzyskiwać nasz lud polski. — Tuszy- my przecież, że lud nasz, kochający swą religią św., nie będzie kępował tych chus- tek do nosa. Przecież każdy wie dobrze, czem dla nas jest wizerunek Rodziny św., to też byłoby nie do darowania, gdyby miano go używać do innych celów, aniże- li ku czei przynależnej!

\* **Poznań.** Izba karna skazała 13-let- niego ucznia stolarskiego Józefa Brodowskiego z Swarzędza za obrazę króla na tydzień wię- zienia. — W tutejszych koszarach zastrzelił się pewien podoficer pułku piechoty.

\* **Bydgoszcz.** Żona robotnika N., wchodząc do swego mieszkania, z którego przed chwilą wyszła, uczuła silny za- pach perfumu. Rozglądając się, zkał za- pach dochodzi, spostrzegła wyciągniętą szufladę szafki, a w niej brak portomo- netki z 57 markami. Podejrzanie padło za- raz na dziewczynę, która w tym samym

domu służyła, a która bardzo lubiła się perfumami nakrapiać. Znalezione też u niej skradzioną portomonetkę. Ulubione perfumy ją wydały.

\* **Białosłowie.** Pewna tutejsza, już nie młoda panienska, posiadająca kilka ty- sięcy marek posagu, zapoznała się w po- dróży z jakimś panem również w star- szym już wieku, który się jej przedstawił jako majątny kawaler, a że ku sobie czu- li jakąś sympatyę, wkrótce się zaręczyli i dzień ślubu już był wyznaczony. W tem, jak piorun z pogodnego nieba, wchodzi pięknego poranku żona narzeczonego (był on agentem w Berlinie) z swoją 19-letnią córką i przedstawia się jako matka 11 dzie- ci. Można sobie wystawić przerażenie nar- zeczonej.

\* **Tropawa.** W szybie Teresy w pol- skiej Ostrawie wybuchła silna eksplozja, przyczem 2 robotników zostało zabitych, 5 ciężko rannych. Bliższych szczegółów dotąd nie ma.

\* **Mikołów.** Tych dni zajechało grono weselników przed kościół, aby być świadkami ślubu. Na samym wstępie do kościoła młody pan ustąpił na chwilę tylko — jak mówił — i już więcej nie powrócił. Co go nakłoniło do takiego bądź co bądź nieuczciwego kroku, te- go się nikt nie może domyślić.

\* **W Peszcie** zastrzelił się w pew- nym hotelu młody pomocnik introligator- ski Papp; obok niego leżała jego narze- czona, także z przestrzeloną głową, lecz jeszcze żywa. Zobowiązali się dawniej o- sobnem pismem, wykonaniem własną krwią, iż nawzajem zostaną sobie wierni. Gdyby jednak które z nich nie dochowało ślubu, ma sobie odebrać życie.

## Rozmaitości.

**Kościół polski w Wiedniu.** Piszą z Wiednia: Za staraniem X. J. Kuklińskiego, dyrektora polskiego kościoła w Rennwegu, utworzył się pod dyrekcją panny Kornelii Tarnowskiej chór śpiewaczek, do którego wcho- dzą panie i panny z najlepszych rodzin pol- skich. W uroczystość „Oczyszczenia Matki Boskiej“ wystąpił ten chór już po raz piąty ku wielkiemu zadowoleniu słuchaczy. Nawet Niemcom melodyjne pieśni polskie, zwłaszcza do Matki Boskiej, bardzo się podobają. To też kościół polski na Rennweg w niedzielę i świę- ta jest przepelniony. Z czasem ma się do po- wyższego chóru dołączyć także chór, złożony z panów, by mōdz wykonywać utwory wię- cej artystyczne na cztery głosy. Obok chóru pań polskich, istnieje przy polskim kościele chór złożony z polskich dzieci pod dyrekcją panny Rau i chór panien czeskich.

**W tych dniach** widzieć można na niebie w całej swej jasności cztery wielkie planety, które warto by sobie zobaczyć. Kto- by chciał widok tych ciał niebieskich podzi- wiać, niechaj wstanie krótko przed wschodem słońca — a z pewnością widok ten nadzwy- czajny, który bardzo rzadko się ukazuje, wy- nagrodzi to rychłe wstanie. Na południowo- wschodnim niebie świecić będzie w całym blasku Jutrzenka, podobna do małego słońca, która tylko 85 milionów kilometrów będzie

oddalona od ziemi; dalej Saturn, który choć jest znacznie większy od Jutrzenki, to jednak słabsze wydaje promienie, ponieważ znacznie dalej od ziemi wisi, bo 1700 milionów kilome- trów. Blisko tych dwóch planet z prawej strony jeszcze wyżej na niebie świeci również nad- zwyczajnym blaskiem Jowisz. Naprzeciw tych trzech planet na północno-zachodnim niebie świeci czerwonym również silnym światłem Mars. — Poczem te gwiazdy zbliżają się wię- cej ku słońcu, z powodu czego już ich gołem okiem dojrzeć niepodobna.

**Niezwykłe siła.** Prowadzony wół po szosie petesburskiej koło Warszawy, wyrwał się z rąk pędzących go ludzi. Rozszalałe zwie- rze rzuciło się na idącą szosą kobietę; zdawa- ło się, iż nieszczęśliwa nie zdoła uniknąć grożącego jej niebezpieczeństwa. Na szczęście jednak na pomoc zdążył nadbiegnąć robotnik Franciszek Kobuz, który schwycił rozjuszone zwierzę za nogi i na miejscu osadził. Napró- żno wół starał się uwolnić, Kobuz trzymał go tak długo, póki nie nadbiegli ludzie i nie zwią- zali postronkami rozszalałego zwierzęcia. O walce z bykiem Kobuz opowiadał, iż zupełnie pewien był siebie — obawiał się jedynie, aby mu w rękach nie pękły rogi zwierzęcia.

**Z łózka** do więzienia śledczego powę- drował naturalnie nie dobrowolnie, lecz wię- ty przez policyantów, pewien 18-letni robotnik St., który wykonał u oberżysty Fendinsa przy Bornauerstr. w Berlinie kradzież z włamaniem. Własna siostra go wydała.

## ZARTY.

### Nieporozumienie.

Pewien żyd niemiecki wybrał się w podróż do Rzymu, nie umiejąc ani jedne- go słowa po włosku. Miał naturalnie mnóst- wo przykrości z tego powodu. Wielką też była jego radość, gdy przed kilku dniami na ulicach Wiecznego Miasta spotkał zna- jomego sobie Niemca. Odrazu poczał się przed nim skarżyć na swoje kłopoty po- dróżne. Wreszcie zapytał:

— I powiedz mi pan, czy nie wpusz- czają żydów do katedry św. Piotra?

— I owszem.

— W takim razie doprawdy nie wiem, czego chcą odemnie. Poszedłem raz dla zobaczenia bazyliki i zabawiłem aż do chwili zamykania kościoła. Wtem podcho- dzi do mnie posługacz, wskazuje na drzwi i woła głośno: Sie Jude! (Ty żydzie!)

Niemiec usłyszawszy tę skargę zaczął się śmiać na całe gardło.

— A toś pan dobrze Włocha zrozu- miał — rzekł wreszcie do żyda. On panu mówił: Si chiude (zamyka się).

### Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 9 lutego 1899.

Pszensica . . . . .	6,85—0,00 m
Zyto . . . . .	6,56—0,00 m,
Jęczmień . . . . .	5,34—0,00 m.
Owies . . . . .	3,05—3,25 m.
Grzech . . . . .	3,00—0,00 m.

Niniejszem pozwalam sobie uniżenie donieść o przeniesieniu mego  
**specjalnego składu garderoby męskiej i chłopięcej, połączonego z handlem sukna i buksinu**

**z ulicy Górnej do własnego domu w ulicy Prostej (Richtstr.) nr. 2,**

naprzeciw braci pp. Simonsohn. — Prosząc o zaszczycenie mnie, jak dotychczas, pełnem zaufaniem w moim nowo urządzonym i powiększonym składzie, zapewniam, że starać się będę rzetelną i uważną usługą zjednać sobie coraz więcej odbiorców.

**B. JACOB, ulica Prosta nr. 2.**

Specjalny skład garderoby dla mężczyzn i chłopców, handel sukna i buksinu,  
artykuły męskie.

**Zakład wykonywania eleganckiej garderoby męskiej podług miary.**

**Całkowita wyprzedaż**  
z powodu sprzedania interesu  
po zadziwiająco tanich cenach.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

**OTTO GUNTER** Następca  
**Wilhelm Cohn**

skład sukna, towarów łokciowych i modnych  
**W WARTEMBORKU.**

Na nadchodzący

### Wielki Post

polecam różne gatunki **śliwek** (szwaczek) od 15 fen. począwszy za funt, najlepsze **tureckie powidła** (Pflaumenkreide), **suszone gruszki** od 20 fen. za funt, **ryż, kaszę, krupy**, jako i wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

**A. Sokołowski**  
w Wartemborku.

### Na zapusty

polecam w najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach:

Najlepszy czysty szmalec i tuszcz, najlepszą wędzoną okrasę (szpak), dobrze palone kawy od 80 fen. za funt, hamburskie cygara, już od 3 m. za kistę, rum Jamaika, koniak, wina czerwone już od 80 fen. za flaszkę, wina muskatulowe po 75 fen. za flaszkę, najlepsze wina słodkie po 50 fen. za litr i wszelkie gatunki likierów. Nalepszą mąkę pszenną po jak nataniej cenie.

**Olsztyn. A. Black.**

Codziennie świeże wędzone

### śledzie

w znanej dobroci poleca  
**A. Sokołowski**  
w Wartemborku.

### Na Post

poleca najlepsze  
**śledzie**

Filia **Max Barczyński.**

### Bom

i trzy morgi roli jest do zadzierżawienia w Dużym Bartegu. Stosowne dla rzemieślnika. Łąka trzysieczna.

**Antoni Wojdowski**  
kapitalista w Dużym Bartegu.

Jednego lub dwóch

### UCZNI

przyjmie w naukę  
**J. Lorra**

mistrz krawiecki w Olsztynie,  
ulica Klebarska nr. 14.

### Domowego

(heusknehta) przyjmie natychmiast

**A. Black.**

### Stara szkoła

do rozebrania jest na sprzedaż. Termin wyznaczony jest na 20 lutego przed południem o 10 na miejscu Nowa Wieś (Neu Bartelsdorf p. Wuttrien).

### Syrop

po 15 fen., syrop miodowy 20 fen., kryształowo biały 25 fen.

### śledzie

w najlepszym gatunku po takich cenach.

### OLEJ

czysto siemienny litr po 50 fen.,

### śliwki

funt po 15 fen. i drożej, poleca  
**August Lubowski**  
ulica Olsztynkowa.

### Ucznia,

syna porządnych rodziców, umiającego po polsku i po niemiecku, przyjmie zaraz do mego składu towarów kolonialnych i delikatesów

**A. Black.**

### Budynki,

### 2 do 3 uczni

sad, 33 tysięcy cegły, drzewo do budówki i stojące dęby są na sprzedaż.

Termin wyznaczyłem na sobotę, 18 lutego przed południem o 10 w moim mieszkaniu.

**A. Karwatzki**

w Szombruku (Schönbrück p. Hermsdorf Ostpr).

### Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzierżawienia w Szombruku od 1-go października rb.

**Lehnardt**  
w Szombruku.

### Pies

**pasterski**, dobrze wyuczony, jest na sprzedaż.

**J. Wałękowski**  
w Bartężku  
(Gr. Bertung p. Allenstein).

### Siemie

do oleju kupuje:

**Władysław Chrościelewski**  
w Gietrzwałdzie.

### Chleb Chleb Chleb!

Największy chleb w cenie po 1 m., 50 fen. i 25 fen., poleca piekarnia **szosa Gutszacka nr. 85.** Sprzedaż tylko w domu

**G. Ehmke.**

### Posiadłość

105 morg dobrej roli, w tem las, torf i łąki, z budynkami, inwentarzem i sprzętami gospodarskimi chce zaraz z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach.

**Jakób Wilkowski**  
w Linowie.

(Leynau p. Klaukendorf).

k którzy mają ochotę wyuczyć malarstwa, może się każdego su zgłosić.

**J. Rastemborski,**  
mistrz malarstwa w Olsztynie  
(Hohenstein O-Pr.)

Moja żona **Maryanna** z mu **Nowak** opuściła mnie śliwie. Ostrzegam aby jej na nazwisko nikt nie dawał, jej długów nie płacę.

**Wojciech Wojdowski**  
w Gronitach.

### Drogerya

apteki pod „Orle”  
Rynek nr. 2

poleca  
**farby, laki, pędzle, pokosty (fyrnys), klej** itd. wszystko we wyborowym gatunku i po jak najtańszych cenach.

Szukam kupna

### lasu

z grubszym drzewem i proszę zgłoszenia.

**Władysław Chrościelewski**  
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde)

### Losy

**królewieckiej loteryi** konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztynskiej”. Ciągnięcie odbędzie się 17 maja 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i innymi razem 68 koni. Oprócz tego przemyoty srebrne i t. d.

### Swiece kościelne

we wszystkich wielkościach poleca po jak najtańszych cenach

**Berliński dom towarowy**  
**M. Fischer,**  
ulica Prosta 10.